Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

18. LUTEGO 1921.

NR. 39. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 150) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce.	10
„ (układ tabelaryczny) . . .	12
Nadesłane (za wiersz nonp.)	25
Nekrologi	15
Komunikaty	85

Wiadomości aprowizacyjne.

Z Gdańska donoszą: W najbliższych dniach zarzuci kotwicę w Gdańsku okręt „POLAND" z transportem mąki amerykańskiej. Informacyi w sprawie wagonowej sprzedaży udziela: **Gdańskie biuro dla obrotu towarów L. Brandstätter Kraków, Karmelicka 10, lub Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 25.**

Polityka p. Benesza a Polska.

Ministrowie: Sapieha i Benesz znaleźli się równocześnie w Paryżu, gdzie drugi szukał spotkania z pierwszym.

Że Naczelnik Piłsudski został zaproszony przez prezydenta Milleranda do Paryża, wiedziała zagranica. Tak samo była powiadomioną, że Naczelnikowi będzie towarzyszyt minister spraw zagranicznych. P. Benesz natomiast wyjechał pierwotnie tylko do Rzymu. Dopiero z ust kanclerza austryackiego, Mayera, dowiedziano się o jego podróży do Paryża i to właśnie w czasie, kiedy Naczelnik wraz z min. Sapiehą byli w podróży.

Wiemy, iż obaj mężowie stanu konferowali ze sobą, a „Petit Parisien" przypuszcza, że sprawa przywrócenia normalnych stosunków między młodemi państwami w Europie środkowej jest na najlepszej drodze. Dziennik ten zaznacza, że „Francya pragnie najściślejszego związku z Polską nawet na terenie wojskowym... ale jedna z dróg do Warszawy z Paryża prowadzi przez Pragę".

Ta opinia świadczy, że p. Benesz pragnie przez prasę francuską wpłynąć na rząd Brianda, by swój stosunek do Polski uzależnił od naszego pogodzenia się z Czechami. Zgoda między Polską a Czechami — zdaniem „Petit Parisien" — powinna być uzupełnieniem „małej ententy", będącej „bardzo pożyteczną gwarancyą pokoju".

Kwestya środkowej Europy stanowi stałą troskę nietylko p. Benesza, ale także i państw sprzymierzonych. Na gruzach dawnej Austryi stworzyły traktaty w Trianon i w Saint-Germain dwa państwa: Austryę i Węgry, niezdolne do samodzielnego bytu. Ale by wspólny los nie pchnął ich chociażby przejściowo do wzajemnego porozumienia się, wtłoczono między nie kość niezgody w postaci sprawy „Węgier Zachodnich", przyznanych Austryi traktatem pokojowym.

Austrya i Węgry oryentują się, że sprawa „Węgier Zachodnich" może być między niemi źródłem wiecznej nienawiści, dlatego też postanowiły za zgodą ententy porozumieć się w drodze pokojowej. A stać się to może, o ile Benesz nie rozbije tej akcyi, ze względu na uspokojenie (?) środkowej Europy.

Węgrom i Austryi w istniejących granicach geograficznych trudno nawet wegetować, więc stają się ciężarem ententy. Zrzucić ze siebie ten ciężar, nie dopuścić do połączenia Austryi z Niemcami, otoczyć tak Austryę, jak i Węgry opiekuńczą strażą, dając im przytem możność jakiejtakiej egzystencyi — oto zadania, przy których rozwiązaniu wyłoniła się sprawa „małej ententy", oraz koncepcya „federacyi naddunajskiej".

Z okazyi konferencyi w Portorose, mającej się zająć uregulowaniem stosunków gospodarczych państw sukcesyjnych Austryi, pisze „Eclair": „Geografia jest potężniejszą, niż dociekania polityków, ona bowiem przepisuje ludom sposoby rozwiązania ich materyalnych interesów. Żeby nawet państwa sukcesyjne Austryi nie miały żadnych powodów do politycznej odbudowy swej przeszłości, to istnieje konieczność, żeby się odnalazły razem w życiu gospodarczem. W miejsce dawnych Austro-Węgier nie udało się nic lepszego stworzyć, a upadek mocarstwa naddunajskiego przyniósł szkodę pojedynczym państwom. Teraz chodzi tylko o wynalezienie odpowiedniej formy, by przy zachowaniu zupełnej niezależności państw sukcesyjnych stworzyć wraz z Austryą związek, którego udziałem będzie błogosławieństwo, wypływające z gospodarczego sojuszu".

Jak widać, po konferencyach p. Benesza z kanclerzem Mayerem, po wizycie jego w Rzymie i w Paryżu, znowu prasa francuska lansuje myśl „małej ententy", względnie coś w rodzaju związku gospodarczego państw naddunajskich.

Część francuskiej opinii publicznej z żywem zadowoleniem przyjmuje kombinacye polityczne czeskiego ministra spraw zagranicznych, wierząc, że w ten sposób zostanie wkońcu załatwiona sprawa Europy środkowej. Rozumie się, iż ten przyszły związek byłby prowadzony przez jego inicyatora i twórcę p. Benesza.

Jednak na drodze p. Benesza stoi Polska, która wyszła wbrew życzeniom i intrygom czeskim zwycięsko z walk bolszewickich. A przez swój związek z Francyą stała się na wschodzie Europy czynnikiem decydującym. Górny Śląsk i pokój w Rydze jeszcze bardziej wzmocni powagę państwa polskiego.

Minister Benesz rozumie, iż bez Polski niema rozwiązania sprawy środkowej Europy. Dlatego też z jednej strony stara się osłabić wpływ Polski na wschodzie, z drugiej zaś — przez Francyę zmusić Polskę do przyjęcia czeskiej ręki, wyciągniętej do zgody (?).

Pewną ?ilustracyę do układu przyszłych stosunków polsko-czeskich stanowi podana wczoraj przez „Głos Narodu" wiadomość z dziennika węgierskiego „Magyarsag". Przez uzyskanie od Rumunii Marmarosszigет i okolicy, Czesi mogą zachwiać podstawami przyszłego sojuszu polsko-rumuńskiego. „Magyarsag" przypuszcza, że Czechom udało się otrzymać od Rumunii Marmarossziget wraz z okolicą kosztem odwrócenia grożącego jej niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiego.

Ta kręta polityka p. Benesza nie przeszkodziła mu w Paryżu do czynienia ministrowi Sapieże zdradliwych propozycyi pokojowych i to celem uzyskania od Polski niezbędnej pomocy przy uregulowaniu spraw środkowej Europy.

W Paryżu min. Sapieha zyskał narazie przewagę nad polityką p. Benesza, a inicyatywa w rozwiązaniu szeregu spraw we wschodniej Europie dostała się w ręce Polski. Mamy nadzieję, że p. Sapieha przez swój wyjazd do Londynu, a potem do Bukaresztu z tej inicyatywy nietylko nic nie utraci, ale ją nawet wzmocni.

„Petit Parisien" twierdzi, iż „jedna z dróg do Warszawy z Paryża prowadzi przez Pragę". Być może. Przedtem jednak należy załatwić porachunki w Cieszynie, na Orawie i Spiszu, a także usunąć niebezpieczeństwo korytarza czeskiego, prowadzącego w kierunku bolszewii.

H. MIANOWSKI.

GÓRNY ŚLĄSK

to 2.348 zakładów ! przemysłowych !

w których pracuje conajmniej po 50 robotników. - (Była Królestwo Polskie ma tylko 627 takich zakładów przemysłowych Gali ja 351).

Listy ze stolicy.

Warszawa, 13 lutego 1921.

(Memento mori, towarzyszu Daszyński! — Pechowe niepowodzenia. — Chybiony atak. — Wykrętna obrona).

Towarzysz Daszyński, jak wszyscy ludzie nie religijni, jest bardzo przesądny. Z tego powodu drobnostka nieraz potrafi go wyprowadzić z równowagi i pozbawić panowania nad sobą. Świeżo stało się to z powodu karykatury w „Rzeczy pospolitej", w której znakomicie został uwydatniony schyłek karyery tow. Daszyńskiego, zbliżanie się końca, kres dni. Te zęby, starczo wysadzone ze szczęk, ta twarz, przybierająca linie kościotrupa, a jednak jeszcze żyjąca, te oczy, jakby patrzące oczodołami — wszystko to razem zdawało się mówić: „Memento mori", towarzyszu Daszyński.

I tak zrozumiał — widocznie — tow. Daszyński mowę tej świetnej karykatury, gdyż, jak opowiadają jego przyjaciele, dłuższy czas po zobaczeniu tego portretu nie mógł się uspokoić: Jak to, on „trybun ludu", „wódz socyalistów polskich", rojący jeszcze o różnych wysokich stanowiskach, znajduje się już w stanie tak widocznej dekadencyi?! On, bohater tylu wesołych przygód już może robić na płci pięknej wrażenie żyjącego trupa! On, wieloletni rozgromca i pogromca konserwy i mieszczaństwa galicyjskiego, przestał być postrachem budzącym lwem lewicy?...

A tu, jakby na poparcie tego przesądnego speszenia, raz po raz, miast atakować i gromić, musi w Sejmie tłomaczyć się, jak żak, przyczem nawet własnych towarzyszy swemi wyjaśnieniami nie przekonywa.

Czyżby już naprawdę początek końca? — I na myśl taką towarzysza Daszyńskiego dreszcz przebiega.

Okres niepowodzeń towarzysza Daszyńskiego rozpoczął się od rozpraw nad senatem, a bezpośrednio przyczyniła się do tego taka pozornie drobna rzecz, jak przekroczenie ósmego przykazania Boskiego: „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu".

Chodziło o ks. dra M. Godlewskiego. Na jednem z zebrań w Stowarzyszeniu Robotników Chrześc., po odparciu bolszewików, ks. Godlewski w pogadance o chwili bieżącej, poddał krytyce wyprawę kijowską. Krytyka może była surowa, ale nie przekraczała granic właściwych. Tymczasem na zebraniu tem znajdowało się dwóch przedstawicieli t. zw. defenzywy, z których jeden złożył raport, jakoby ks. Godlewski użył wyrazów obelżywych pod adresem Naczelnika państwa. Sprawę tę z właściwą sobie tendencyjnością podniósł zaraz tow. Daszyński w Radzie Obrony Państwa. Wszczęte jednak dochodzenie śledcze nie potwierdziło oskarżenia, a nawet drugi przedstawiciel defenzywy zbijał świadczenie swego kolegi. Sprawa uległa umorzeniu wobec braku przewinienia.

Ale... albo się jest socyalistą, albo się nie jest, a kiedy się już piastuje godność „towarzysza", wtedy wojuje się każdym nastręczającym argumentem czy faktem, choćby się najbezwzględniej o jego fałszywości było przekonanym. Wierny tej teoryi tow. Daszyński, gdy mu perłowo-diamandowe dowództwo dla przeszkodzenia uchwaleniu senatu w konstytucyi zleciło wystąpić z mową obstrukcyjną w Sejmie, choć znał doskonale cały incydent z ks. Godlewskim, znów z nim wystąpił, używając go tym razem jako taranu przeciw ministrowi Nowodworskiemu. Dla podkopania obecnego ministra sprawiedliwości każda broń jest dobra.

Towarzysz Daszyński zaczął tedy dowodzić w swej mowie nie tylko, że ks. prałat Godlewski obelżywie odezwał się o marszałku Piłsudskim, ale dodał do tego fałszu drugie kłamstwo, iż minister Nowodworski był obecny na owem zebraniu i przeciw obeldze nie zaprotestował. Manewr nie udał się jednak. Minister Nowodworski był właśnie w Sejmie — ku pechowi tow. Daszyńskiego — i natychmiast dał kłamcy odprawę, a ks. Godlewski w parę dni później ogłosił list otwarty, w którym nie tylko odparł świadomie kłamliwe wystąpienie tow. Daszyńskiego, lecz jednocześnie ujawnił wartość moralną wodza socyalistycznego, który nie gardzi „skubnieciem" skarbu polskiego, gdy się nadarzy okazya. Ponieważ na list otwarty, wydrukowany w prasie warszawskiej, towarzysz Daszyński odpowiadał w Sejmie (?) — pozwolę sobie tej sprawie poświęcić nieco więcej miejsca dla wykazania wykrętności wyjaśnienia wodza socyalistów małopolskich.

Odpowiedni ustęp listu ks. Godlewskiego brzmiał:

„W jednym z ustępów mowy, poświeconej przeważnie atakom na poszczególnych ministrów, z którymi zasiadałeś Pan w rządzie, zwróciłeś się przeciw ministrowi spraw zagranicznych, zarzucając mu zaniedbanie w sprawie rokowań polsko-niemieckich w związku z pobytem w Warszawie p. konsula generalnego w Berlinie, Rosego, w początku stycznia r. b. Przerwano Panu z ław poselskich pytaniem: „A co Pan wtedy robił?" Na to odpowiedziałeś Pan: „Już wtedy nie byłem w gabinecie".

Dobrze, ale dlaczego w takim razie mimo wniesienia dymisyi już 20 grudnia r. z. i oświadczenia w Sejmie, że za to, co się działo w ostatnich dniach grudnia i pierwszych stycznia (bo wtedy był tu pan Rose) nie przyjmujesz Pan odpowiedzialności, pobrałeś Pan całą pensyę z wszystkiemi dodatkami, jako wiceprezes Rady ministrów, j e s z c z e z a s t y c z e ń 1921 r.?

Wskutek tego też t. zw. odprawa trzymiesięczna byłych ministrów (a mianowicie, o ile chodzi o Pana, całe Pańskie uposażenie ministeryalne z potrąceniem sumy odpowiadającej pensyi poselskiej, którą Pan pobiera skądinąd) liczy się Panu n i e o d 1 s t y c z n i a 1921 r., jak należało oczekiwać, ale o d 1 l u t e g o 1921 r. i obejmuje czas nie do 1 kwietnia, lecz do 1 maja 1921 r.

O takiem załatwieniu sprawy świadczy akt prezydyum Rady ministrów z 12 stycznia 1921 r. Nr. 655 w sprawie Pańskich poborów.

Czy wypada tak szafować groszem publicznym, gdy skarb nasz jest bardzo biedny? Chyba jedynie z tytułu, że się jest socyalistą!"

Na to jasne postawienie kwestyi towarzysz Daszyński usiłował się wykręcić takiem „wyjaśnieniem" (cytuję dosłownie):

„W związku z przemówieniem mojem ostatniem w Wysokiej Izbie zostałem w liście otwartym ks. prałata Godlewskiego zaatakowany na tle sprawy, wymagającej oświetlenia.

Ks. prałat Godlewski korzysta z mego oświadczenia, że wówczas, kiedy p. minister spraw zagranicznych Sapieha nie chciał przyjąć p. konsula generalnego w Berlinie, wówczas ja nie byłem w urzędowaniu. W związku z tym oświadcza ks. prałat Godlewski, że nie prawnie w takim razie pobrałem pensyę w dn. 31 grudnia 1920 r.

(Jak wyraźnie widać z przytoczonego urywka listu ks. Godlewskiego chodziło mu nie o g r u d z i e ń 1920 r., lecz o s t y c z e ń 1921 r. — Przypisek koresp.).

Na to oświadczam, że rozmowa moja z konsulem generalnym Rose była prowadzona 5 stycznia, dymisya moja została przyjęta 4 stycznia, pensya została mi wypłacona dnia 1 stycznia (taka data widnieje w odbitce maszynowej stenogramu. — Przypisek koresp.). Tak samo, jak dnia 24 lipca, gdy zostałem mianowany wiceprezydentem ministrów, nie wypłacono mi żadnej pensyi, ponieważ wypłacają dopiero pierwszego, w związku z tem, mając charakter najwyższego urzędnika państwowego, podlegałem tym samym prawom, którym podlega każdy urzędnik. Dlatego pensya, wpłacona mi 31 grudnia należała mi się tak, jak nie należała mi się pensya, którąby mi wypłacono za ostatnie dni lipca, kiedy pracowałem bez żadnego wynagrodzenia.

Oświadczam, że w mojem postąpieniu przyjęcia pensyi nie miałem jeszcze urzędowego zwolnienia ze sprawowanych obowiązków wiceprezydenta ministrów, więc nie mogę w tym widzieć żadnego aktu niemoralnego, uwłaczającego mi w czemkolwiekbądź".

To się nazywa: zasypywać oczy piaskiem. Każdy bowiem z przytoczonego powyżej ustępu listu ks. G. widzi najwyraźniej, iż w nim chodziło o to, że: 1) tow. Daszyński uchylał się od odpowiedzialności, ale nie uchyla się od brania pieniędzy i 2) nikt mu nie robi zarzutu z wzięcia pensyi za resztę dni grudnia, lecz za cały styczeń.

Towarzysz Daszyński wyjaśnia, że przy objęciu stanowiska w lipcu 1920 roku s i e d m d n i był czynny bez wynagrodzenia (od 24 do 31) — czyż dlatego była racya wziąć pieniądze z a 42 d n i nic nierobienia przy opuszczaniu stanowiska? (od 20 grudnia 1920 do 1 lutego 1921).

To są rzeczy, których tow. Daszyński nie wyjaśnił, bo wyjaśnić nie mógł. Oświadczenie zaś z trybuny sejmowej, że w swem postąpieniu nie uznaje nic niemoralnego, nikogo nie przekona, boć wiadomo, że tow. Daszyński posiada swoisty pogląd na... moralność.

ALS.

Kościół, życie i polityka.

(O nowy „kurs chrześcijański" na Węgrzech. — „Suwereni" na rekolekcyach. — Ofenzywa wolnomularska przeciw chrześcijańskim Węgrom).

Jako reakcya przeciw niedawnym żydowsko-bolszewickim rządom na Węgrzech powstał tam, jak wiadomo, silny prąd chrześcijański. Ale głębiej patrzące umysły niekoniecznie były zachwycone wszystkiem, co ten nowy „kurs" ze sobą przynosił. Zauważono bowiem, że niektóre poczynania tych „nowych ludzi" nie zrodziły się z głębi przekonania katolickiego, lecz było w nich może więcej zewnętrznych efektów i dobrych chęci, aniżeli mocy i siły ducha. Przyczyny tego zjawiska tkwią w rozwoju życia katolickiego na Węgrzech. Życie to w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną nie nabrało dość wewnętrznej tężyzny, lecz chorowało wskutek różnych „infiltracyi" liberalnych i protestanckich, a miarodajne czynniki nie były zauważyły tego niebezpieczeństwa. Dlatego obecne usiłowania idą w tym kierunku, żeby ten nowy chrześcijański „kurs" na Węgrzech skonsolidować wewnętrznie i przepoić go duchem katolickim.

Może w związku z temi usiłowaniami pozostaje wiadomość, że węgierscy posłowie sejmowi mają odprawić — rekolekcye (!). Arcyopat Benedyktynów w Pannonhalma Dr. Remigiusz Bardos bowiem zaprosił członków węg. Zgromadzenia Narodowego do swego starożytnego opactwa, aby tam odbyli rekolekcye i wzmocnieni w wierze tem lepiej mogli podołać ciężkim swoim zadaniom ustawodawczym. Chrześcijańska prasa węgierska myśl tę przywitała z wielką radością, wyrażając nadzieję, że przy wykluczeniu — oczywiście — wszelkiej polityki — ćwiczenia te duchowne u węgierskich „suwerenów" pogłębią zasady chrześcijańskie i pośrednio wpłyną na węgierskie życie polityczne.

Ale też i antychrześcijański kurs na Węgrzech nie myśli zasypiać gruszek w popiele. Wiadomo, że po przewrocie bolszewickim nowy rząd węgierski porozwiązywał tamtejsze loże wolnomularskie. Otóż teraz wolnomularstwo rozpoczęło zabiegi, żeby uzyskać otwarcie na nowo swoich pozamykanych gniazd węgierskich. Zajmująca to rzecz przypatrzeć się tym zabiegom i skutkom ich. Najpierw uderza to, że starania o przywrócenie masoneryi na Węgrzech wyszły od masonów francuskich. Nie kto inny bowiem, tylko wielki mistrz lóż francuskich, Berthelot, w urzędowem piśmie zwrócił się do hr. Apponyi'ego z żądaniem, by rząd węgierski podał przyczyny zamknięcia lóż węgierskich i na nowo je poprzywracał. Nie czekając na odpowiedź, prasa złotej i czerwonej międzynarodówki rozgłosiła, jakoby węg. minister spraw wewn., Dr Juliusz Ferdinandy, owo zapytanie Berthelota przyjął do wiadomości i nawet uczynił obietnicę dopuszczenia lóż wolnomularskich. Dr. Ferdinandy oczywiście z oburzeniem zaprzeczył wiadomości o tak przejrzystych celach i objaśnił publiczność, dlaczego rząd porozwiązywał loże. Oto na podstawie skonfisko-

Górny Śląsk w przededniu decyzyi.

Wzmocnienie straży granicznej.

Warszawa. (Telef. wł.) Powtarzające się w ostatnich tygodniach wypadki bandytyzmu w okolicach granicznych G. Śląska Niemcy wyzyskują na niekorzyść Polski, ogłaszając, iż bandyci napływają z Polski, wobec tego Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Min. spraw zagran. wydało zarządzenie, mające na celu **wzmocnienie ochronne linii granicznej.** Straż graniczna zostanie wzmocniona siłami doborowemi i oddana pod kontrolę specyalnego inspektora, podpułkownika sztabu generalnego, A u g u s t a. Do pomocy przydzieleni będą urzędnicy z Ministerstwa spraw zagranicznych. W celu tępienia bandytyzmu inspektor upoważniony jest do bezpośredniego porozumiewania się z władzami alianckiemi w Opolu.

CO MYŚLĄ W BERLINIE O ATAKU ZE WSCHODU?

Berlin. (E. Expr.). Koła polityczne i handlowe niemieckie nie wierzą w rozsiewane w Berlinie pogłoski, aby Polska zaatakowała Śląsk Górny. Wierzą natomiast, że gdyby alianci mieli wejść do Niemiec z zachodu, Polacy uczyniliby to samo od wschodu.

OPIEKUŃCZE BÓSTWA SKRZYWDZONEJ GERMANII.

Berlin. (East Expr.) Były marszałek H i n d e n b u r g przyjął protektorat nad niemieckim związkiem kresów wschodnich, M a c k e n s o n jest prezydentem honorowym jednej sekcyi związku, L u d e n d o r f f zaś członkiem zarządu.

CZY NIE ZA WIELE KWATER?

Bytom. (E. Exp.). Niemiecki komisaryat plebiscytowy komunikuje, że przygotowane zostały **mieszkania dla 200.000 emigrantów niemieckich na G. Śląsku.**

TAJNE ORGANIZACYE WSCHODNIO-PRUSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) „Breslauer Volksblatt" ogłasza rewelacye o tajnych organizacyach wojskowych w Prusiech wschodnich, na których czele stoi znany z awantur gen. R o s s b a c h. Członkami tych organizacyi są żołnierze dawnych wojsk, rozpuszczeni jako robotnicy rolni. Otrzymują oni tajną premię, a wzamian za to są obowiązani do służby wojskowej.

wanych i przeważnie już przestudyowanych tajnych archiwów masońskich (będą one opublikowane) trzeba stwierdzić, że w r. 1886 masonerya węg. swoje statuty przedłożyła ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Według tych to statutów masoneryi nie wolno zajmować się sprawami politycznemi i religijnemi. Tymczasem stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że ministrowi przedstawiono inny statut, a u siebie zatrzymano inny. Ów statut zatwierdzony zawierał tylko jeden paragraf, a na jedenaście innych przysięgli „bracia" od kielni i cyrkla. Ponadto stwierdzono według tajnego archiwum masonów węgierskich, ponad wszelką wątpliwość, że loże węgierskie brały wybitny udział w bolszewickim przewrocie, który dążył do urzeczywistnienia żydowskich zamierzeń, zdążających do opanowania całego świata przez żydowską międzynarodówkę.

Wreszcie okazało się z tychże tajnych aktów masońskich, że loże wolnomularskie zainscenizowały walkę z t. zw. klerykalizmem, bo moc idei chrześcijańskiej i siła zorganizowanego chrześcijaństwa stanowiła główną przeszkodę w osiągnięciu owych celów żydowskich. Ponieważ cele te wyraźnie godzą w interesy narodu i państwa węgierskiego, dlatego Węgry ze względu na potrzebę samoobrony nie myślą poddać się na nowo pod jarzmo żydowsko-bolszewicko-wolnomularskie, które dopiero niedawno udało się im zrzucić. Dlatego też chrześcijańska prasa węgierska stanowczo odrzuca nawet myśl jakichkolwiek rokowań z wolnomularstwem. KRZYŚ.

KRONIKA.

Kraków, 17 lutego.

KRAKÓW TONIE W MORZU BŁOTA I WODY. Nasze błoto krakowskie stało się tematem tylekroć przez nas omawianym, że może po raz setny przychodzi go nam obecnie poruszać. Wczorajsza odwilż wprowadziła mieszkańców Krakowa poprostu w rozpacz. Chodniki obłożone były grubą warstwą topniejącego śniegu, a ulice miasta przedstawiały formalne jezioro. O przedostaniu się z jednego chodnika na przeciwległy nie mogło być mowy. Istne bajora i zbite masy błota, zalegające ulice, stanęły niby niezwalczona zapora. Tragizm położenia powiększał fakt, że w godzinach porannych, wskutek zepsucia się turbiny w elektrowni miejskiej, stanęły tramwaje. Po usunięciu defektu, wozy tramwajowe, z powodu nagromadzonych zwałów błota na szynach, nie mogły się poruszać, dopiero sprowadzone pługi konne i szczotkarki tramwajowe, które śnieg z szyn usunęły, umożliwiły normalny ruch tramwajowy.

Za nieusuwanie śniegu z chodników winę w pierwszym rzędzie ponoszą właściciele kamienic, którzy od lokatorów pobierają wysokie czynsze na opłacanie stróżów, a niestety nie zatroszczyli się o to, aby dozorcy domów usuwali śnieg z chodników. Nie mówimy już o samych stróżach domów, których sumienność w wykonywaniu obowiązków jest tego rodzaju, że każda powinność musi im być przypominaną i to z odpowiedniemi zagrożeniami. Z drugiej strony odpowiedź jednolitą za porządki w mieście ponosi magistrat, który Zakładowi czyszczenia miasta utrudnia należyte wypełnianie powierzonych mu funkcyi, przez odmawianie funduszów. Wreszcie wina spada i na policyę, która zamiast jak najenergiczniejszego wystąpienia wobec stróżów domów i przypomnienia im o usuwaniu śniegu z chodników, zachowuje się sama biernie.

Ciekawe, jak długo trwać będą podobne skandaliczne stosunki w naszem mieście?

NA WIECU KOBIET POLSKICH, odbytym w sali Sokoła krakowskiego w sprawie G. Śląska, w którym nader liczny udział wzięły także robotnice wszelkich zawodów, jako ostatni punkt rezolucyi jednogłośnie uchwalono: „Potępiamy wszystkie strajki, wywoływane w obecnych czasach i zwracamy się do uczuć obywatelskich wszystkich robotników Polaków, aby wstrzymali się od strajków, jako szkodzących w wysokim stopniu sprawie polskiej na Górnym Śląsku".

MANIFESTACYA PLEBISCYTOWA W KRAKOWIE. W sobotę dn. 19 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 5 po południu zebranie przedstawicieli wszystkich tutejszych instytucyi, organizacyi kulturalnych, oświatowych, Związków politycznych, narodowych, szkół, cechów i t. d., celem omówienia szczegółów organizacyjnych, jakoteż ustalenia terminu manifestacyi.

W manifestacyi wezmą także udział powstańcy górnośląscy. Towarzystwo obrony kresów zachodnich prosi gorąco o niezawodne przysłanie delegatów.

GOSPODARCZE OPRACOWANIE KWESTYI GÓRNOŚLĄSKIEJ. Towarzystwo ekonomistów polskich, uważając za swoje zadanie wyjaśnienie objektywne całokształtu zagadnień gospodarczych Górnego Śląska, organizuje specyalne zebranie, na którem wybitni znawcy stosunków gospodarczych górnośląskich wygłoszą referaty. Słowo wstępne wypowie prezes Towarzystwa, prof. Kostanecki, referaty zostaną przetłómaczone na język francuski i angielski i rozesłane instytucyom naukowym i gospodarczo-politycznym zagranicznym.

CZY TO PRAWDA? W ostatnim czasie rozeszła się uporczywie krążąca po Krakowie wieść, że w tutejszym Urzędzie walki z lichwą stosunki bardzo się popsuły, tak, iż funkcyonowanie tego Urzędu pod względem objektywności i sumienności pozostawia wiele do życzenia. W szczególności opinia publiczna alarmowaną jest pogłoskami, że niektórzy funkcyonaryusze tego Urzędu rozporządzają nadmierną ilością różnych towarów, zwłaszcza artykułów spożywczych, które w różnej formie odstępują osobom trzecim. Na potwierdzenie prawdziwości tych pogłosek przytacza się między innemi okoliczność, że krakowski Urząd walki z lichwą i spekulacyą nie ogłosił dotychczas ani jednego sprawozdania, co się dzieje z artykułami, przez ten Urząd konfiskowanymi, kto je zabiera i na jaki cel przeznacza. Kursujące pogłoski wymagają stanowczo jak najrychlejszego gruntownego wyjaśnienia przez kierownictwo Urzędu walki z lichwą tembardziej, że doświadczenia, jakie przyniosła praktyka pokrewnych władz w innych miastach, ułatwiają szerzenie się różnego rodzaju pogłosek, które podkopują zaufanie społeczeństwa do tych instytucyi. Społeczeństwo bowiem nie może się zadowalać jedynie informacyami o nakładanych drogą administracyjną grzywnach za różne przestępstwa, ale ma mieć również przekonanie, że wyroków Urzędu nie powodują różne uboczne względy, jak niemniej, że cała jego działalność odpowiada przepisom ustawy i interesom społeczeństwa.

PODWYŻSZENIE CEN W KAWIARNIACH. Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski zezwolił na pobieranie za białą kawę 9 Mk., za czarną kawę i herbatę po 5 Mk. tylko kilku pierwszorzędnym kawiarniom, t. j. Esplanadzie, Centralnej, Secesyi, Teatralnej i cukierniom: Michalika i Noworolskiego. Zezwolenie to nastąpiło z uwagi na znaczne koszta, połączone z prowadzeniem tych przedsiębiorstw. Ceny innych napoi i potraw pozostały niezmienione. Zaznaczyć należy, że właściciele tych kawiarń zobowiązali się podawać od godz. 7 do 9 rano białą kawę po 6 Mk.

Obowiązkiem Urzędu walki z lichwą jest dopilnować, aby w innych kawiarniach, zwłaszcza drugorzędnych — gdzie kawa, jak nam wiadomo, [illegible] 10 Mk. — nie pobierano samowolnie cen nie zatwierdzonych przez władze.

POLICYA STRAJKUJE. Pod tym tytułem ze sfer interesowanych piszą nam: Gdy się rozważy wzmożoną cyfrę dzisiejszych kradzieży, morderstw i rabunków, nasuwają się smutne refleksye na temat współczesnych stosunków bezpieczeństwa publicznego. Przyczyna złego leży w znacznej części w stosunkach, panujących wśród policyi. Brygada ajentów policyjnych — ta zdemoralizowana przez wojnę, w niezmienionej postaci dotrwała do dnia dzisiejszego. Demoralizowało zaś ich społeczeństwo wrogiem wobec nich usposobieniem, jako c. k. czarnych kruków austryackiego imperyalizmu, demoralizował ich c. k. rząd dawny, każąc im prześladować współbraci, dzisiaj dezoryentuje ich sąd, który wypuszcza złoczyńców łatwo i szybko na wolność. W walnej części przyczyniają się do tego stosunki, panujące w policyi. Ajenci strajkują — i to prawie od początku wojny. Strajkują wprawdzie biernie, to znaczy robią to tylko, co muszą. Jeżeli ajentom jest źle, jeżeli są źle sytuowani, koniecznem jest ze strony społeczeństwa przyjść im z pomocą i nie dopuścić, aby ajent patrzał przez palce na rozmaite szalbierstwa lub musiał brać łapówki, aby z głodu nie zginąć. W interesie społeczeństwa leży, ażeby użyło tym proletaryuszom biurokracyi i pomogło im w pracy, która obu stronom korzyść przyniesie. Jest to apel, skierowany szczególnie do Ministerstwa spraw wewnętrznych i do p. dyrektora policyi krakowskiej, aby przychylił się do żądań swych podwładnych, a napewno będzie to wielkim krokiem w sanacyi naszych stosunków państwowych.

OGRANICZENIE ROZMÓW TELEFONICZNYCH. Dyrekcya poczt i telegr. okręgu krak. komunikuje: Celem umożliwienia wszystkim posługującym się telefonem, przeprowadzenia bodaj części z nadmiernej ilości zgłoszonych międzymiastowych rozmów telefonicznych, zarządziło Ministerstwo poczt i telegr. tymczasowo aż do odwołania, co następuje: W godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18. t. j. w czasie, gdy ruch telefoniczny bywa największy, mogą być telefoniczne rozmowy międzymiastowe prowadzone: prywatne tylko przez 6 minut, dziennikarskie przez 9 minut, państwowe, tak cywilne, jak i wojskowe, tylko przez 15 minut. Zarządzenie to nie dotyczy niedziel i dni świątecznych.

Z POWODU ZEPSUCIA SIĘ PRZEWODU KABLOWEGO telefonicznego w ulicy Krakowskiej z odnogami w ulicy Gazowej, św. Józefa, św. Wawrzyńca, Bożego Ciała, Rabina Meiselsa i placu Wolnicy, kilkanaście stacyi telefonicznych musiano wyłączyć aż do chwili usunięcia uszkodzeń. Potrzebny do naprawy przewodu kablowego materyał i narzędzia zamówione zostały w Wiedniu, jednak, pomimo licznych urgensów, dotychczas tu nie nadeszły, wskutek czego naprawa kabla się opóźnia.

Odnośnie do powyższej wiadomości, Dyrekcya poczt okręgu krak. nadmienia, że wymienionym abonentom będzie odpisany abonament za czas nieczynności ich stacyi telefonicznych.

ARESZTOWANO Juliana Solarza, lat 25, dezertera, który onegdajszej nocy włamał się do mieszkania Weinbergerów w Podgórzu, Rynek 2 i skradł tam większą ilość garderoby i bielizny, wartości 100.000 Mk.

ZA KRADZIEŻ BIELIZNY i innych przedmiotów, wartości 200.000 Mk., na szkodę Gromanów i Rysakowskich przy ul. Basztowej, aresztowano 19-letniego Stanisława Sikorskiego.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 17 b. m.: Pogoda zmienna, przeważnie pochmurno, przelotne opady, temperatura mało zmieniona.

Z Polski i ze świata.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W ZIEMI MIŃSKIEJ. Kresowa Agencya prasowa otrzymała od swego korespondenta z frontu wiadomość o strasznem prześladowaniu Polaków w Mińsku. Niedawno rozstrzelano tam p. Jabłońską z synem. Rozstrzelano również jakąś kobietę za to, że przyszła do delegacyi polskiej i z płaczem na klęczkach błagała o ratunek dla terroryzowanej ludności polskiej. Powieszono 13 delegatów chłopskich z pow. ihumeńskiego, którzy na zjeździe oświadczyli, iż nie chcą władzy i porządków bolszewickich, a pragną spokoju. Budynki drewniane rozbierane są na opał. Szpiegostwo rozwinięte do najwyższego stopnia. Szpiegów rekrutują z 12—15-letnich chłopców, płatnych po 30.000 rubli miesięcznie. Wystarcza, aby chłopiec taki wskazał kogo i powiedział o nim, że to Polak, aby był przez bolszewików rozstrzelanym.

KUPOWANIE DUSZ. Amerykański Związek metodystów kupił pod Warszawą zakład Klarysew i urządził tam z nadzwyczajnym nakładem środków duży zakład wychowawczy. Donoszą nam ze wschodniej Galicyi, że metodyści werbują tam chłopców polskich w wieku od 10 do 12 lat, których zaopatrują we wszystko i sleepingami wywożą do Klarysewa. Rodzice dają zobowiązania, że się nie upomną o dziecko do 23 lat. Widzenia dzieci z rodzicami są bardzo ograniczone. Dzieci po wstępnem kształceniu w Klarysewie, mają być wysyłane do Ameryki, skąd wrócą do Polski, jako wyrobieni działacze społeczni.

PROŚBA O KSIĄŻKI. Otrzymujemy następujące pismo: W Zubrzycy Dolnej na Orawie została założona biblioteka ludowa. Jako nauczyciel tutejszej gminy, zwracam się z gorącą prośbą do czytelników „Głosu Narodu", aby przyczynili się do tak wzniosłej idei i przesyłali książki dla ludu orawskiego. Za każdą przesłaną książkę składam z góry staropolskie „Bóg zapłać". Nie zapominajcie o kresach południowych!

Jan Macek.

ZJAZD B. OSKARŻONYCH Z MARMAROSZ-SZIGET. W drugim dniu zjazdu więźniów stanu w Marmarosz-Sziget złożono hołd obrońcom Lwowa na cmentarzu obrońców. Przybył tam gen. Haller i złożył osobiście wieniec poległym. Uczestnicy procesu w Marmarosz-Sziget złożyli od siebie osobno wieniec. Po południu odegrano w teatrze miejskim „Zawiszę Czarnego", sztukę, napisaną przez jednego z oskarżonych w procesie, w której przedstawiono szereg epizodów przeżyć brygady karpackiej. Wieczorem miasto podejmowało gości w salonach ratusza, gdzie uczestnicy zjazdu byli przedmiotem serdecznych owacyi. Na tem zakończono uroczystości zjazdowe.

PIERWSZA GARBARNIA WE LWOWIE. Grono radomskich garbarzy, zrzeszonych w spółce „Pierwsza Spółka garbarska Nowość w Radomiu", posiadającej duże zakłady garbarskie w Radomiu, istniejące od roku 1894, założyło filię zakładów swoich we Lwowie, poświęcając na ten cel, oprócz umiejętności i fachowości, 20 milionów marek.

Otwarcie tej garbarni, mieszczącej się w Zamarstynowie, nastąpiło w sobotę. Po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, dokonał poświęcenia zakładów ks. biskup Twardowski. W licznych przemówieniach, wygłoszonych podczas śniadania, życzono nowej placówce przemysłowej szczęśliwego rozwoju. Dyrektor zakładu, p. Dębowski, złożył z okazyi uroczystości, 25.000 Mk. na plebiscyt.

CARUSO UMIERAJĄCY. Jak donosi Biuro Reutera, Caruso jest umierający i został dzisiaj rano opatrzony św. Sakramentami.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD PROF. LUDWIKA SKOCZYLASA z cyklu zagadnień współczesnej kultury, na temat: „Pozytywizm w literaturze i w życiu", odbędzie się dziś 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Małopol. Tow. rolniczego, plac Szczepański 8, II p.

TOW. PRAWNICZE. Odczyt Dra Aleks. Raczyńskiego, prezydenta Kraj. Urzędu odbudowy we Lwowie, „O przepisach proceduralnych wywłaszczenia na cele reformy agrarnej", odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej. Goście mile widziani.

„RADA OPIEKUŃCZA". Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Pijarskiej l. 1. Po zakończeniu walnego zgromadzenia „Rady opiekuńczej" odbędzie się w tym samym lokalu walne zgromadzenie Krak. Oddziału Tow. „Powściągliwość i Praca".

PREZYDYUM TOWARZYSTWA ZAGRÓD dla polskich inwalidów im. Tadeusza Kościuszki ma zaszczyt złożyć najserdeczniejsze podziękowanie P. T. Komitetowi Pań, pod przewodnictwem JWP. Idalii Pawlikowskiej i hr. Zofii Wielopolskiej, za trudy, podjęte około urządzenia balu, który odbył się dnia 11 stycznia b. r. na rzecz Towarzystwa Zagród i powiększył dochody tegoż Towarzystwa kwotą 76.589 Mk. — Dr Stanisław Rowiński m. p., Mikołaj Rey m. p.

NEKROLOGIA.

† Michał Klemensiewicz, emer. podpułkownik wojsk polskich, b. dowódca obozu jeńców w Wadowicach, zmarł tamże we środę 9 b. m., przeżywszy lat 63.

OMYŁKA DRUKU zaszła we wczorajszym numerze, na str. 3. w telegramie p. t. „Przygotowania czesko-bolszewickie". Mianowicie końcowe zdanie ma opiewać: Rosyę bolszewicką od Czechosłowacyi oddziela teraz tylko niewielka przestrzeń Małopolski, której obrona (a nie obszar, jak mylnie wydrukowano) przedstawia dla Polaków olbrzymie trudności ze względów strategicznych i politycznych.

Z teatrów krakowskich.

„PRZECHODZIEŃ" B. KATERWY. Autor najbliższej premiery teatru im. J. Słowackiego, B. Katerwa, w swoim 3-aktowym „Przechodniu" daje teatrowi utwór pełen świeżości i subtelnej filozofii życia, a wśród obecnej produkcyi dramatycznej Polski wyróżniający się pewnością techniki scenicznej. „Przechodzień" grany będzie u nas w dobranym zespole, pod kierunkiem Józefa Sosnowskiego, grającego ważną rolę Jerzego Barcza. Role kobiece powierzono pp.: Pancewicz, Hańskiej, Rostowskiej, Brackiej, Malenowskiej, Malanowicz i innym. Tytułową rolę odtwarza p. E. Solarski. Sztuka grana będzie 4 razy z rzędu w przyszłym tygodniu.

XI KONCERT SYMFONICZNY (muzyka czeska) obudził wielkie zainteresowanie. Koncert odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed poł. w teatrze Słowackiego. Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Barański.

OSTATNIE WYSTĘPY KAZ. KAMIŃSKIEGO. Trzy razy tylko jeszcze wystąpi Kamiński w „Bagateli", a to dzisiaj, jutro i w sobotę wieczorem. Na ostatnie swe występy wybrał znakomity artysta „Bogatego wujaszka", w którym tak mistrzowską tworzy kreacyę. W sobotę po południu „Jaś i Małgosia". — Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Miłość cygańska" ściąga codziennie tłumy publiczności. Przepiękna muzyka, pełne humoru libretto i doskonałe wykonanie przez najlepsze siły „Nowości" przyczyniają się do dużego powodzenia. Najbliższą nowością będzie węgierska operetka A. Szirmaya „Mieszka magnat". W operetce tej wystąpi gościnnie Stefan Turski. W niedzielę po południu „Miłość cygańska", wieczorem wznowienie „Generała huzarów" z p. Wolińskim w roli Moryca Reiwacha.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 17 b. m.: (Nowość) „Przechodzień", komedya w 3 aktach B. Katerwy.
Piątek 18 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Sobota 19 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Przechodzień" B. Katerwy.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 17 b. m.: „Romeo i Julia".
Piątek 18 b. m.: „Major ułanów".
Sobota 19 b. m.: „Romeo i Julia".
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 17 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Piątek 18 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Sobota 19 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia", wieczorem „Bogaty wujaszek".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 17 b. m.: „Miłość cygańska".
Piątek 18 b. m.: „Miłość cygańska".
Sobota 19 b. m.: „Miłość cygańska".
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

Nauka, literatura, sztuka.

GUTKOWSKI T.: „Trygonometrya z licznemi ćwiczeniami". Wydanie drugie. Str. 232. Wydawnictwo księgarni M. Arcta Warszawa. — Książka T. Gutkowskiego, ukazująca się w drugiem wydaniu, jest podręcznikiem dla wyższych klas szkół średnich, który znalazł ogólne zastosowanie i bardzo przychylne przyjęcie w szkolnictwie. Wydanie drugie jest gruntownie przejrzane i poprawione przez autora.

LIPIŃSKI ST.: „Arytmetyka handlowa". Str. 210. Wydawnictwo księgarni M. Arcta Warszawa. — W handlu obliczenia praktyczne muszą być szybkie i dokładne; muszą dalej przy najczęściej praktykowanych obliczeniach stosować gotowe już, najbardziej uproszczone wzory i sposoby rozwiązywania, muszą wreszcie być proste i łatwe do wykonania, aby liczący zużywał przy największej sumie dokładnej pracy możliwie najmniej wysiłku myślowego. Książka prof. St. Lipińskiego, przeznaczona dla wszystkich handlowców, a głównie dla słuchaczy wyższych szkół handlowych, jest w wielu rozdziałach bardzo interesująca, wprowadza wiele nowych sposobów i wzorów praktycznego rachunku, da więc korzystającemu z niej, oprócz posiadanej wiedzy, rzetelną przyjemność i zadowolenie.

Wyjaśnienie.

Z Dyrekcyi Pols. Kraj. Kasy pożyczkowej w Warszawie otrzymaliśmy pismo następujące:

W Nr. 35 „Głosu Narodu" z dnia 13 lutego b. r. zamieszczono artykuł pod tyt.: „Uwagi na czasie".

Dyrekcyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zarzuca się w nim, że nie pomyślała o wypuszczeniu biletów na sumy większe, niż obecnie znajdują się w obiegu. Naczelna Dyrekcya P. K. K. P., wbrew temu twierdzeniu, poświęciła właśnie dużo uwagi tej sprawie. Stwierdziwszy bowiem, że wypuszczone bilety 5000-markowe na znaczną sumę niotylko zupełnie nie wracają do kas P. K. K. P., ale wogóle nie trafiają się w obiegu, stwierdziwszy dalej, że bilety te są przedmiotem kontrabandy do Niemiec i Austryi, postanowiła nie wypuszczać 5000-markowych biletów, aby nie ułatwiać wywozu, przynoszącego ogromne szkody polskiej walucie.

Ponieważ utrzymanie granic państwa pod ścisłym nadzorem w obecnej chwili nie jest jeszcze wykonalne, P. K. K. P. musi stosować do tego swą politykę biletową i działać w dobrze zrozumianym interesie państwowym.

Co się tyczy kwestyi rozmiarów biletów, poruszonej w tymże artykule, Naczelna Dyrekcya P. K. K. P. dawno już nad tem się zastanawia i uznaje potrzebę zmniejszenia formatu banknotów.

Uwagi na czasie.

Wandalizm.

Kraków żywo pamięta radosną chwilę, kiedy przed 13 laty ówczesny prezydent miasta, ś. p. Leo, zawiadomił Radę miejską o królewskiej darowiźnie p. Heleny Dąbczańskiej zbiorów swych dla Muzeum narodowego na Wawelu. Zbiory te zostały ze Lwowa przewiezione do Krakowa częściami w latach 1907, 1911, 1912, 1920 i pomieszczone w budynku poszpitalnym na Wawelu, przeznaczonym na Muzeum. Znalazły się więc tam przepyszne meble z różnych epok, obrazy, zbiór porcelany, makaty i t. d., wreszcie bogaty księgozbiór.

Któż mógł wątpić, że skarby te, mające pomnożyć naszą chwałę narodową i dać świadectwo świetnej naszej przeszłości, nie będą z należytą pieczołowitością przechowane aż do chwili przygotowania na ten cel świątyni naszej kultury? Tymczasem stała się rzecz niesłychana! Zbiory te umieszczone w ruderze dawnego szpitala austryackiego, w ubikacyach wilgotnych i niezabezpieczonych należycie przed wpływami atmosferycznemi, zniszczały i niszczeją dalej. Piszący te słowa widział na własne oczy dzięki uprzejmości ofiarodawczyni (bawiącej chwilowo w tymże budynku w ucieczce przed bolszewikami), rozpadające się meble, pozbawiono pokryć, na których, według informacyi, dzieci woźnego w najlepsze się bawiły, porcelanę w znacznej części potłuczoną, tkaniny podziurawione i zniszczone przez mole, cenne księgi zawilgocone, obrazy popękane...

Kto winien temu? W pierwszym rzędzie zawiniła tu Dyrekcya Muzeum, sprowadzając zbiory mimo braku na nie pomieszczenia i nie troszcząc się o nie, mimo widocznego ich niszczenia się. Wszak trudno pomyśleć, żeby brakło w Krakowie kilku ubikacyi suchych i odpowiednio zabezpieczonych na magazyn. W drugim rzędzie winien Komitet muzealny, który, zamiast troszczyć się o zbiory, podzielił się na dwa obozy, wiodące spór, czy gmach poszpitalny przerobić na muzeum, czy też nie przyjąć w spadku budowli austryackiej i zburzyć ją. Ponieważ sprawa stanęła na martwym punkcie, więc budynku nie restauruje się a zbiory niszczeją w ruderze austryackiej. W trzecim rzędzie winna gmina, więc przedewszystkiem jej włodarze, od których jednak, jak uczy doświadczenie, wszelkie zarzuty odbijają się, jak pociski od stalowego puklerza.

Nie pozostaje więc nic innego, jak odwołać się do opinii publicznej, by położyła kres wandalskiej gospodarce zbiorami, będącemi przecież własnością całego narodu i skłoniła kompetentne czynniki do ratowania tego, co się jeszcze da.

Przy tej sposobności należy podnieść także konieczność reorganizacyi Muzeum w duchu europejskim przez powierzenie poszczególnych działów fachowcom, a nie siłom administracyjnym, jak się to u nas obecnie praktykuje.

Dr. W. B.

Wiadomości polityczne.

— „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, iż celem niedawnej wizyty nuncyusza apostolskiego u prezydenta gabinetu Witosa było złożenie życzeń z powodu pięknego przebiegu paryskiej podróży Naczelnika państwa.

— W Londynie minister Sapieha odbył konferencyę z lordem Curzonem, który prosił go o wyjaśnienie szczegółów traktatu handlowego polsko-francuskiego.

— Przy otwarciu parlamentu wygłosił angielski król mowę tronową, którą interesuje szczególnie Niemcy ze względu na mającą się odbyć w Londynie konferencyę. Król wyraził nadzieję, że uda się dojść do porozumienia w sprawie odszkodowań na tej konferencyi, w której i Niemcy wezmą udział.

— Jak słychać, przedstawiciele rządu Angory na konferencyę londyńską będą żądali rewizyi traktatu pokojowego, granicy z roku 1913 i zupełnie samodzielnej Turcyi, bez jakiejkolwiek obcej kontroli.

— Według doniesień z Londynu, panuje tam wielka obawa zamachu stanu. We wtorek obradował parlament przy zamkniętych drzwiach. Publiczność nie była dopuszczona, z obawy ewentualnych wykroczeń. Na powyższy stan składają się przedewszystkiem wypadki w Lancashire, w której to miejscowości wybuchła w ostatnich dniach wielka liczba pożarów. Izba lordów jest pilnie strzeżona.

— Na posiedzeniu ang. Izby gmin oświadczył Lloyd George, że konferencya w Paryżu nie przyniosła ani zmian, ani zawieszenia traktatu wersalskiego. Konferencya paryska różni się od poprzedniej konferencyi tem, że dołączono ratę roczną, której suma będzie się zmieniała w miarę rozwoju eksportu niemieckiego.

— Rada Ligi narodów, która ma się zebrać w Paryżu 21 b. m., ma utworzyć pewną liczbę komisyi, w myśl postanowień, powziętych w Genewie. Jedne z nich będą miały za zadanie przedłożyć projekt w sprawie redukcyi sił zbrojnych, inne zaś będą miały do załatwienia konflikt polsko-litewski, ostatecznie zatwierdzenie konstytucyi Gdańska. Wkońcu badać będzie Rada raport, odnoszący się do stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, dalej sprawę wysp Aland, mniejszości narodowych we Finlandyi i Albanii, tyfus we wschodniej Europie, oraz powrót jeńców wojennych (E. Expr.).

— Onegdaj (we wtorek) wybrano Poincarego prezesem komisyi dla spraw zagranicznych w senacie.

Bliskie zakończenie rokowań paryskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża: We wtorek wyjechał min. Sosnkowski z Paryża incognito do Belgii, skąd powróci do Paryża z min. Sapiehą we czwartek. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył min. Sosnkowski, że bezpośrednie zetknięcie się ministrów polskich z francuskimi miało dobroczynny wpływ na ukształtowanie się stosunków polsko-francuskich. Zakończenia pomyślnego rokowań spodziewa się min. z końcem tygodnia.

Układy gospodarcze z Francyą.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" warszawska donosi, iż układy, które prowadzi p. A. Benis w Paryżu, są na ukończeniu. Propozycye polskie zostały przez rząd francuski przyjęte za podstawę układów. Obecnie toczą się rokowania w sprawie G. Śląska. Rokowaniom tym koła finansowe i gospodarcze przypisują duże znaczenie i zaznaczają, że propozycye, czynione przez Benisa zostały przyjęte bez zastrzeżeń przez finansistów francuskich. Podstawy uchwalone przez obie strony dla dalszych układów doprowadzą do ściślejszej współpracy gospodarczej i finansowej pomiędzy Polską a Francyą. Francuskie koła gospodarcze i finansowe wyrażają oczekiwanie, że rząd polski utworzy w Paryżu stałe przedstawicielstwo gospodarcze, którego zadaniem będzie załatwianie wszystkich spraw o charakterze gospodarczym.

Berlin. (East Express). Dzienniki tutejsze podają z Paryża pogłoskę, że Francya zaproponowała Polsce swoją fachową pomoc przy regulowaniu spraw finansowych. Myśl ta miała wyjść od p. Louchera. W Warszawie miałaby być utworzona najwyższa Rada gospodarcza, której członkami mieliby być także eksperci francuscy. Stanowiliby oni połowę członków rady. Rada posiadałaby zupełne pełnomocnictwo w sprawach gospodarczych i finansowych.

Polska wobec traktatu St. Germain.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych przyjęła według referatu p. Władysława Grabskiego rządowy projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu z Saint Germain.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych sprawę traktatu w St. Germain referował b. min. poseł Grabski, wskazując, że postanowienia traktatu tego, o ile tyczą Polski, odnoszą się jedynie do spraw ekonomicznych, a nie politycznych. Pos. Liebermann oświadczył, że stronnictwo jego nie będzie głosowało za ratyfikacyą traktatu, albowiem traktat nie rozstrzyga o Polsce w sprawach politycznych oraz niszczy Austryę i uniemożliwia jej egzystencyę i sprzeciwia się zasadom ogólnym, ludzkim. Pos. Skarbek oświadczył, iż nie rozczula się tak, jak pos. Liebermann losem Austryi, a traktat rozpatruje pod kątem jedynie interesów polskich a nie ogólno ludzkich. Wyraził nadto żal, że nasza komisya likwidacyjna nie potrafiła z majątku pozostałego po Austryi ocalić dla Polski tyle, ile Czechosłowacya i Jugosławia. Min. Grabski oświadczył, że jest rzeczą wątpliwą, czy poruszenie w traktacie kwestyi politycznych, dotyczących Polski, jak sprawa Galicyi wsch., Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy byłoby przy ówczesnej konjunkturze niepomyślne dla nas, czy też ich pominięcie.

Warszawa. (Telef. wł.) Tutejsze Ministerstwo spraw zewnętrznych spodziewa się powrotu ministra Sapiehy w poniedziałek i liczy, że wyjazd jego do Bukaresztu nastąpi dn. 28 b. m.

Odroczenie rokowań ryskich.

Nauen. (East Express). Radio. Według wiadomości z Rygi, przesunięte zostały rokowania polsko-rosyjskie na czas nieograniczony. Powodem tego jest różnica w kwestyi finansowej.

O WYDANIE DELEGATÓW „CZERWONEGO KRZYŻA".

Warszawa. (Telef. wł.) Koła polityczne wywierają nacisk na rząd polski o podjęcie starań celem wydobycia z rąk bolszewików komisyi „Czerwonego Krzyża" ze Stan. Zielińskim na czele, uwięzionej swego czasu i wywiezionej w głąb Rosyi.

NOWY MINISTER ROLNICTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na ministra rolnictwa i dóbr państwowych został wybrany fachowiec. Będzie nim dyrektor Urzędu ziemskiego, p. Wilkoński, miejsce zaś jego zajmie prawdopodobnie szef sekcyi tego urzędu, p. Wakulski.

LUDOWCY WYKLUCZYLI B. MINISTRA WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Warszawskie koło ludowców nie przyjęło na członka stronnictwa ludowego byłego ministra spraw wewn. St. Wojciechowskiego. Odmowę motywowano tem, że jako minister spraw wewnętrznych Wojciechowski zachowywał się nieprzyjaźnie wobec programu polityki Ludowców.

ZNIESIENIE MINISTERSTWA SZTUKI.

Warszawa. (East Express). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi administracyjnej uchwalono zniesienie odrębnego Ministerstwa Kultury i Sztuki i utworzenie w to miejsce odpowiednich departamentów w Ministerstwie oświecenia.

Wydanie zaległych deputatów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 16 b. m. w sprawie doraźnej pomocy dla poprawy bytu urzędników powzięła uchwały następujące: Poczynając od lutego b. r. wszystkim pracownikom państwowym będą deputaty dostarczane regularnie. Zaległe deputaty będą wyrównane w przeciągu sześciu miesięcy, poczynając od dnia 1 marca b. r. przez dodanie do bieżących miesięcznych racyi równomiernego dodatku. Wyrównania te dotyczą jedynie deputatów, a nie zasadniczych racyi kartkowych, z których korzystają wszyscy obywatele państwa. Poza tem będą regularnie dostarczane urzędnikom na miesiące zimowe zwiększone deputaty węgla. Wysokość ich będzie ustalona przez Ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z Ministerstwem handlu i przemysłu.

SPRAWA BANKU KUPIECKIEGO.

Warszawa. (E. Expr.). Jak donosi „Naród", w związku z rewelacyami tegoż pisma o spekulacyach Banku kupieckiego polskiego odbyło się zebranie dyrektorów oddziałów Banku. Na skierowaną do ministra skarbu prośbę, odpowiedział on, że w tej sprawie nic uczynić nie może, gdyż skierowana już została do prokuratoryi.

Rewindykacya własności polskiej.

Warszawa. P. A. T. Sekretaryat gen. głównego urzędu likwidacyjnego komunikuje: Obecnie rząd polski wszczął akcyę, mającą niezmiernie ważne znaczenie dla odbudowy życia gospodarczego kraju, t. j. rewindykacyę od Niemiec wywiezionych z Polski podczas okupacyi objektów przemysłowych, rolnych i wogóle wszelkich środków produkcyi, które Niemcy na podstawie art. 238 traktatu wersalskiego zobowiązane są zwrócić. Akcyą powyższą kieruje komisya rewindykacyjna przy głównym urzędzie likwidacyjnym (Warszawa, ul. Orla 12) i posiadająca swoją ekspozyturę w Wiesbadenie przy międzynarod. komisyi odszkodowań. Obecnie zawarto już układ z rządem niemieckim co do zwrotu maszyn i urządzeń fabrycznych i przemysłowych. W związku z powyższem główny urząd likwidacyjny wzywa poszkodowanych, którym zostały zabrane przez b. okupantów niemieckich przedmioty przemysłowe, jako to maszyny i t. p. do sprawdzenia w centralnem biurze komisyi rewindykacyjnej w Warszawie do 25 lutego, czy wszystkie te przedmioty są wciągnięte do wpisu posiadanego w archiwum P. K. K. R. Konieczny jest jak największy pośpiech w składaniu informacyi w celu umożliwienia komisyi rewindykacyjnej ustalenia w całości strat oraz zidentyfikowania i rewindykacyi zabranych objektów w terminie przewidzianym w układzie z Niemcami.

NIEMCY NIE CHCĄ PŁACIĆ T. ZW. NOT KRIESSA.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina nadeszły wiadomości, że rząd niemiecki wniósł do parlamentu Rzeszy projekt ustawy, według której Niemcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za płacenie not banku Kriessa po cenie nominalnej.

O ZWROT POŻYCZKI AUSTRYACKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed sądem wiedeńskim rozegrał się proces pomiędzy bankiem krajowym we Lwowie a austryacką kasą oszczędności pocztową w Wiedniu o sumę 87 milionów koron, kwotę tę bank złożył na poczet 9. pożyczki wojennej austryackiej, która została w ostatnich chwilach istnienia monarchii austryackiej rozpisana. Bank krajowy domaga się obecnie zwrotu tej sumy.

JESZCZE SPRAWA HABSBURGÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie posłów małopolskich w celu zajęcia stanowiska wobec zamierzonego powrotu Habsburgów na tron węgierski.

Próby oderwania Wileńszczyzny.

Wilno. (E. Expr.) Z Kowna nadeszła wiadomość, że utworzono tam osobną komisyę do spraw Wileńszczyzny. Zadaniem tej komisyi ma być oderwanie Wileńszczyzny od Polski i przyciągnięcie do Litwy. Komisya, rozporządzająca milionem funduszu, ma składać się z przedstawicieli poszczególnych odłamów ludności. Ludność litewską ma reprezentować Wacław Biržyszka, białoruską pułk. Konotawski, polską Romer, żydowską Rosenbaum junior. Opinię Wileńszczyzny mają urabiać 3 dzienniki, wydawane w Wilnie, oraz trzy tygodniki.

Wilno. (E. Expr.) Wyjechali przez Wilno do Warszawy eksdelegaci rządu kowieńskiego: Zemajkis, Balutis, oraz Jonynas. Wiozą oni odpowiedź rządu kowieńskiego na notę Ligi narodów. Doręczą ją pułkownikowi Chardigny.

Wilno. (E. Expr.) Zamierza przybyć do Warszawy przedstawiciel rządu Żeligowskiego, celem omówienia z ministrami Sapiehą i Sosnkowskim wyników podróży paryskiej. Wobec choroby samego gen. Żeligowskiego, przyjedzie prawdopodobnie p. Prystor.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE.

Warszawa. (E. Expr.). „Gazeta Warszawska" donosi z Poznania, że władze polskie wpadły na trop rozgałęzionej akcyi szpiegostwa na rzecz Niemiec. Z polecenia wielkopolskich władz aresztowano w Warszawie dr. Edwarda Berensa, który w niemieckiej akcyi szpiegostwa odgrywać miał niepoślednią rolę.

O szkolnictwo polskie w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego toczyły się rokowania nad wnioskiem Koła polskiego w sprawie szkół polskich na obszarze Gdańska. Wniosek motywował p. Kuhnert, wskazując na upośledzenie ludności polskiej w Gdańsku na polu szkolnictwa. Mowca zwracał się przeciwko tendencyom, dążącym do utrzymania w wolnem mieście wpływu ducha pruskiego, następnie wskazał na żądania polskie zaprowadzenia równoległych oddziałów szkół polskich tam, gdzie jest odpowiednia ilość dzieci polskich i domagał się, by szkolnictwo polskie w Gdańsku pozostawało pod nadzorem polskiego wydziału szkolnego. Wywody posła starali się osłabić posłowie niemieccy, wskazując na rzekome upośledzenie ludności niemieckiej w Polsce i wytykając, że Polacy w Gdańsku nie liczą się z postanowieniami konstytucyi gdańskiej. Burzę protestów wywołały słowa jednego z mowców nacyonalistycznych: „Przyjdzie czas, gdy nad Pomorzem wzniesie się znowu orzeł pruski". Przedstawiciel socyalistów niezawisłych poparł stanowisko i żądania posłów polskich. Poseł Kuhnert odparł zarzuty, czynione polskiemu ludowi z powodu rzekomego prześladowania ludności niemieckiej na Pomorzu, oraz zarzuty, jakoby rząd polski nie dotrzymywał zobowiązań. W głosowaniu nad wnioskiem okazał się brak kompletu. Głosowanie ma być dzisiaj powtórzone.

GDAŃSK — WSCHODNIA STRAŻNICA NIEMCZYZNY.

Gdańsk. (E. Expr.) Rada miasta Gdańska uchwaliła jednogłośnie milion dwakroć sto tysięcy marek niemieckich subwencyi rocznej na utrzymanie teatru miejskiego. Uzasadniał ten wniosek radca miejski Winter. Oświadczył on, że Gdańsk jest wschodnią strażnicą niemczyzny i musi łożyć na niemieckie cele kulturalne dla dobra cywilizacyi niemieckiej.

Podział mienia niemieckiego.

Gdańsk. P. A. T. Przedstawiciel „Danz. N. Nachr." miał wywiad z amerykańskim członkiem komisyi międzysojuszniczej dla rozdziału byłych majątków Rzeszy niemieckiej i Prus, p. Carrem. Oświadczył on, że komisya ukonstytuuje się i ustali program pracy dopiero po przybyciu przedstawiciela Francyi, Lefevra. Nie jest też wiadomo, według jakiej zasady będzie dokonany podział objektów.

Do komisyi będą powołani przedstawiciele Polski i Gdańska dla udzielenia informacyi. Komisya będzie działała jedynie w granicach art. 107 traktatu wersalskiego. W jakiej mierze zastosuje art. 108, traktujący w sprawie państwa, odstępującego wymienione objekty, komisya nie posiada co do tego sformułowanego poglądu.

Warszawa. (Telef. wł.) Admirał Zwierkowski został mianowany ekspertem polskim do spraw gdańskich przy Lidze narodów.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Komisya delimitacyjna dla oznaczenia granicy na Śląsku Cieszyńskim odbyła wczoraj w Mor. Ostrawie drugie posiedzenie pod przewodnictwem francuskiego pułk. Uflera. W konferencyi wzięli udział oprócz przedstawicieli Polski i Czechosłowacyi, również przedstawiciele państw koalicyjnych. Wczorajsze obrady doprowadziły do ustalenia granicy ostatecznej Śląska Cieszyńskiego, oprócz punktu, w którym linia graniczna, ustalona przez konferencyę w Spaa, przecina rzekę Olzę i ciągnie się dalej do północno-wschod. kąta gminy Kojkowice. Granica ta odpowiada dokładnie linii granicznej ustalonej przez konferencyę ambasadorów w Paryżu. Zarówno przedstawiciel Polski, jak i Czechosłowacyi żądali zmiany tej linii granicznej. Żądania obu delegatów komisya odrzuciła, oświadczając, że trwa na gruncie rozstrzygnięcia paryskiego. Przy ustaleniu granicy ostatecznej uważano na to, aby żadna gmina nie została rozdartą, lecz aby cały kataster gminny przypadł bądź Polsce, bądź Czechosłowacyi. Późnym wieczorem komisya zakończyła swoje obrady. Przedstawiciele koalicyi odjechali do Berna, gdzie znajduje się siedziba komisyi granicznej dla ustalenia granicy czesko-austryackiej. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w Mor. Ostrawie za 14 dni. Przedstawiciele Polski i Czech zostali wezwani do przygotowania na to posiedzenie szczegółowych wniosków co do ustalenia ostatecznych granic w dalszych obwodach Śląska Cieszyńskiego, na Orawie i Spiszu. Przedstawiciel Polski domagał się na wczorajszem posiedzeniu posunięcia granicy na zachód w ten sposób, aby czeska część Cieszyna i połowa dworca Cieszyńskiego dostały się Polsce; w ten sposób przypadłby Polsce Cieszyn, Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i Dąbrowa. Natomiast przedstawiciel czeski domagał się posunięcia granicy aż do ujścia Olzy do Wisły. Komisya oba te żądania odrzuciła.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent naszego dziennika miał sposobność poinformować się w kołach miarodajnych, iż wszelkie pogłoski, rozsiewane przez prasę o mającej nastąpić korekturze granic na Śląsku — chodziło o oddanie Polsce całego Cieszyna — nie są uzasadnione.

Dlaczego Czesi nie chcą Polski w małej entencie?

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą, że dr. Benesz udzielił wywiadu korespondentowi „Daily Telegraph" o planach i zamysłach małej koalicyi. Dr. Benesz oświadczył, że mała ententa ma na celu wspólną obronę przeciwko bolszewizmowi, ale jedynie na wypadek ataku. Zamiarem małej koalicyi jest o ile możności zgrupowanie małych państw równych sobie co do terytoryalnej wielkości, jak i liczby ludności. Z tego powodu mała ententa nie łaknęła zbytnio przyłączenia się Polski, a to nie z tego względu, jakoby Czechosłowacya była przeciwnikiem Polski, lecz ponieważ Polska jako większe mocarstwo, mogłaby mieć interesy niezgodne z interesami małej koalicyi. To samo co dr. Benesz powiedział o Polsce, odnosi się do Włoch.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, że rozmowa min. Sapiehy z dr. Beneszem trwała wprawdzie dość długo, ale nie wyszła z dziedziny uwag ogólnikowych i nie zagłębiała się w poszczególne stosunki polsko-czeskie. Dr. Benesz oczekuje rezultatu konferencyi min. Sapiehy w Londynie.

Prace parlamentu czeskiego.

Praga. (E. Exp.). Sytuacya parlamentarna wyjaśniła się. Rokowania doprowadziły do nowego porozumienia stronnictw. Ustalono program prac na resztę sesyi. Zgodzono się na rządową ustawę budowlaną, na postanowienia wydziału socyalno-politycznego. Na jutrzejszem posiedzeniu Izba posłów postanowi, iż ustawę mieszkaniową i budowlaną należy załatwić przy skróconej debacie już we czwartek. Przeprowadzona będzie uchwała o podwyższeniu podatku od obrotu z 1% na 2%. Podwyższone będą podatki osobisto-dochodowe, przyjętą nowa ustawa o regulacyi finansów gminnych, oraz nowa ustawa gminna, która w przeważnej części znosi dotychczasową autonomię gmin.

RZĄDY LEGIONARZY.

Praga. (E. Expr.). „Narodni Politika" donosi, że w najbliższym czasie zaprowadzone będą radykalne zmiany w administracyi wojskowej. Pewne koła legionarzy chcą swój system narzucić całej administracyi, przez co aparat administracyjny zmniejszy się o 200 oficerów administracyjnych i 190 oficerów kontrolnych. Korpus intendantury będzie zredukowany.

Praga. (E. E.) Organ komunistycznych legionarzy donosi, że przystąpią oni samodzielnie do wyborów poselskich legionarzy Zgromadzenia Narodowego.

POŁOWA WAGONÓW B. AUSTRYI DLA CZECH.

Praga. P. A. T. Cz. Biuro pras. donosi: Komisya reparacyjna, która w myśl układu pokojowego miała rozstrzygnąć o podziale parku wagonowego b. austro-węgierskich kolei państwowych, zadecydowała, że Czechosłowacka republika otrzyma z 64 tysięcy wagonów byłych austro-węgierskich kolei żelaznych, 33 tysiące wagonów.

Nowy podział dyecezyi czeskich.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Wiednia, że na ostatnich obradach pomiędzy dr. Beneszem a sekretarzem państwowym Watykanu uchwalono rozpocząć jak najrychlej nowy podział dyecezyi w państwie czechosłowackim. Watykan przychyla się do tych propozycyi, aby w ten sposób wziąć w opiekę wierzącą ludność czeskiej republiki. Wobec tego Watykan przedsięweźmie zaokrąglenie niektórych dyecezyi, zwłaszcza nad granicą niemiecką, austryacką i węgierską. Rząd praski odroczył wobec tych propozycyi ostateczne przeprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa.

Wynurzenia Simonsa.

Karlsruhe. P. A. T. (B. Wolffa). Dr. Simons przybył tutaj ze Sztuttgartu i przemawiając w sejmie badeńskim podkreślił konieczność, by minister spraw zagran. prowadził politykę, stojącą w zgodzie z uczuciami narodu niemieckiego. Dr. Simons mówił dalej, że stoi na stanowisku, określonem już w swojej mowie w Reichstagu w dniu 1 lutego. Żaden mąż stanu nie będzie miał odwagi zgodzić się na to, by naród niemiecki przez 42 lat pełnił służbę niewolniczą w myśl warunków, stawianych przez koalicyę. Sytuacya Niemiec musi się wyklarować w najbliższych tygodniach. Przytem rozważane będą dwie ważne sprawy, a mianowicie, czy Niemcy otrzymają G. Śląsk, tak dla nich ważny ze względów gospodarczych, a następnie, jak się ukształtują stosunki Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

WIELKIE FAŁSZERSTWA BANKNOTÓW MARKOWYCH.

Berlin. (E. Expr.). Policya tutejsza wykryła fabrykę fałszywych asygnat 50-markowych. Asygnaty te były puszczane w obieg przez spekulantów w Niemczech, Czechach i Polsce. Aresztowano 15 osób. W ciągu ostatniego roku w związku z fałszerstwami aresztowano ogółem 200 osób.

ROKOWANIA O WĘGRY ZACHODNIE.

Wiedeń. P. A. T. „Polit. Korresp." dowiaduje się, że wkrótce ma przybyć do Wiednia węgierski minister spraw zagranicznych dr. Graz z byłym węgierskim ministrem hr. Csakym, aby pertraktować z rządem austryackim w sprawie oddania zachodnich Węgier na rzecz Austryi.

WĄTPLIWOŚCI WRANGLA.

Warszawa. (Telef. wł.) „Narodni Listy" ogłosiły list gen. Wrangla do Kramarza, w którym gen. Wrangel twierdzi, że odnowienie dawnej carskiej Rosyi jest dziś niemożliwe.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEDŁUŻENIE SUBSKRYPCYI POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Urząd pożyczek państwowych podaje, że zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z 1920 roku zostały przedłużone do dnia 30 kwietnia roku bieżącego.

„TRZEBINIA". „Monitor Polski" podaje postanowienie ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu w przedmiocie powiększenia kapitału zakładowego spółki akcyjnej pod firmą Spółka akc. „Trzebinia", fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnia żelaza i metalu w Krakowie.

W SPRAWIE HANDLU Z NIEMCAMI. Biuro prasowe M. P. i H. komunikuje: Pomimo, że od kilku miesięcy władze niemieckie z reguły nie udzielają pozwoleń na wywóz, zdarzają się jeszcze zawsze wypadki, że kupcy polscy, przybywający do Niemiec w celu zakupów, nie zwracają należytej uwagi na ten fakt i przy zawieraniu kontraktów kupna zapłatę towaru nie uzależniają od dostarczenia przez dostawcę niemieckiego pozwoleń na wywóz. Wynikają z tego dla kupców naszych poważne trudności, a często także znaczne straty materyalne. Podaje się przeto do wiadomości jak najszerszych sfer przemysłowo-handlowych o istniejących w Niemczech zarządzeniach przy zawieraniu transakcyi handlowych.

REJESTRACYA OBLIGACYI AUSTRYACKICH POŻYCZEK WOJENNYCH. Komisaryat Małopolskiego głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie zawiadamia, że termin rejestracyi i stemplowania obligacyi austryackich pożyczek wojennych, upływający z dniem 15 b. m., został przez Główny Urząd likwidacyjny przedłużony do dnia 15 marca b. r.

ROSYA DAJE NAFTĘ ZA MATERYAŁ TRANSPORTOWY. (Telef. wł.) Rząd bolszewicki postanowił udzielić holenderskiemu Syndykatowi naftowemu prawa wywozu 100 milionów pudów ropy z Baku, wzamian za naprawienie dróg transportowych i za dostarczenie Rosyi środków transportowych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 Lutego 1921 r. I. sz.

Walaty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	transakcje
Dolary St. Zj.	73[illegible] —	780·—	—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	54·—	58·—	—
" belgijskie	—	—	—
" szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	12.55	12.50	13·—
Korony austryackie	110·—	113·—	115·—
" czecho-słowackie	10·—	11·—	10·[illegible]
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	—	—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—
Liry włoskie	28·—	30·—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" dumskie " 100 "	—	—	—
" " " 1000 "	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	93·—	94·—	—
4% " " szkolna z r. 1903	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	89·—	91·—	—
4½% " " " 1914	89·—	91·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	82 —	85·—	—
4% " " Lwowa	77·—	79·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—
4% "	83·—	85·—	—
4% " kolej.	84 —	88·—	85·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102·—	104·—	—
4% "	98·—	100·—	99·—
4½% " Banku hipot.	96·—	98 —	—
4% " " 60 l.	89·—	91·—	—
4½% " Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—
4½% " Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	106·—	108·—	—
4% "	95·—	97·—	96·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	690·—	740·—	—
" Małopolski	750·—	800·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	7[illegible]0·—	775·—	70[illegible]·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4800·—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1325·—	1375·—	1350·
Handlowa Spółka akc. „Impex"	625·—	670·—	635·—
„Polski Lloyd" Tow. transport.-handl.	1900·—	22[illegible]·—	2[illegible]·—
Żegluga Polska	925 —	1025·—	950·—
Zieleniewski	7030·—	7[illegible]00·—	7300·
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	[illegible]990·—	3100· —	3050·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	[illegible]000·—	[illegible]200·—	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	[illegible]300· —	3540·—	3290·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1875·—	1975· —	1900·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7090 —	7[illegible]97·—	7200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]700·—	[illegible]00·—	5900·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]900·—	5300·	8150·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	3000 —	3600·—	3200·—
Elektrownia w Sierszy	—	—	1050·—
„[illegible]" T. A.	4350·—	4600·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1[illegible]00·—	1[illegible]00·—	—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]900·—	3100· —	3000·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	3800·—	4000· —	3960·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]900·—	4200· —	4060·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Dnia 16 b. m. Kursa końcowe dewiz: Berlin 10.32 i pół, Holandya 298.50, N. Jork 603, Londyn 23.63, Paryż 4460, Medyolan 22.50, Bruksela 48.20, Kopenhaga 111, Sztokholm 136, Chrystyania 108.50, Madryt 85.50, Buenos Aires 210, Praga 7.90, Bukareszt 860, Zagrzeb 425, Budapeszt 117 i pół, Warszawa 0.80, Wiedeń 1.45, austryacka korona stemplowana 1.05.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dn. 16 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 800, kupno 750; czeki: 800, 780; franki francuskie gotówka: sprzedaż 59, kupno 58; czeki: 59, 58; marki niemieckie gotówka: sprzedaż 14, kupno 13.50; czeki: 14, 13.50; ruble dumskie po 1000 — 82.50.

66 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Oboje rodzice wpatrywali się w twarz czytającej, która lekko zaumieniona przy początku listu, stopniowo zbladła, a skończywszy, położyła list na stole, powiedziała twardym, spokojnym głosem:

— To nieprawda! — i spojrzawszy przelotnie na rodziców, wyszła dość śpiesznie z pokoju.

— I poco dałeś jej ten list? — rzekła do męża po wyjściu Kamili. — Wy, mężczyźni, nie macie pojęcia o delikatności. Chciałam ją stopniowo przygotować... wpierw rozmówić się z Mirskim...

— Dlaczego nie powiedziałaś mi o tem, byłbym nie dawał.

— Albożty mnie posłuchasz kiedy? — mówiła rozżalona, — czy nie słyszałeś, że odpowiedziałam jej ogólnikowo? Czy wspominałam o liście? Teraz ona pewno płacze, jeszcze się rozchoruje, a wszystko przez ciebie... Pójdę do niej.

— Idź... — a gdy drzwi się zamknęły, wziął w rękę gazetę, mruknął niezadowolony: — z temi kobietami zawsze tak... nigdy nie dogodzisz. — i zaczął czytać.

Nie mógł jednak skupić uwagi, ciągle nasłuchiwał i nasuwały mu się myśli to o Kamili, to o liście i Mirskim. Czyżby naprawdę Kamila była nim tak zajęta? Nie spostrzegł tego, chociaż widywał ich razem. Co prawda on daje się lubić. Przystojny, nawet ładny, dosyć rozumny, oczytany i posiada zasady, od których nie odstępuje. A może ona w nim się kocha? On nie w moim guście, rozmyślał, nie ma hartu męskiego, wrażliwy, nerwowy, ale czy można wiedzieć, co się kobiecie podoba? Czasem gbur bez kultury, wykształcenia, a bierze pannę inteligentną, piękną, wrażliwą i subtelną... tak, to się zdarza.

Zdawało mu się, że słyszy jakiś szelest w przyległym pokoju, nasłuchiwał, ale nie, to złudzenie... Znów szelest, wstał, otworzył drzwi i zobaczył w amfiladzie żonę idącą ku niemu z trzeciego pokoju.

Weszła z twarzą zmartwioną, z śladami łez, usiadła i powiedziała po chwili:

— Co też ty narobiłeś tym listem, a wszystko przez ciebie... przez twą porywczość.

— No, tak, tak... ale co Kamilci?

— Nic, ona swoje w kółko, że to kłamstwo, i ma do nas pretensję, że wierzymy.

— Ha... może ma rację. Nie potępia się człowieka bez wysłuchania go.

— Twoja rodzoniutka córka, — zawołała poirytowana, — jest przecież dowód, list! A ten go bronił! Jaki interes by miała ta Angielka pisać do nas, gdyby to nie było prawdą? No, powiedz, jaki?

— Nie wiem... ale to się kiedyś okaże.

— I ona to samo mówi, jakbyście się zmówili. Boże! co ja mam z wami!

— Czy ona płacze?

— Gdyby płakała, — westchnęła matka, — łzy przynoszą ulgę, ale ona nic. Oczy suche, zgorączkowane, i słuchać nie chce, gdy jej tłomaczę, że żadnemu wierzyć nie można, a najczęściej udają miłość, a im idzie o posag.

— A ona co? — spytał zaniepokojony tą obroną Mirskiego przez córkę.

— Ona swoje, nie wierzę! mówi, i rób z nią, co chcesz... żeby się tylko nie rozchorowała.

— Wiesz, co? pójdę sam do Mirskiego i dowiem się prawdy.

— Także się wybrałeś? Kamilcia prosi, ażebyśmy z nim nie poruszali tej sprawy i przyjęli go, jak gdyby nic nie zaszło. Ona chce sama z nim się rozmówić.

— Zdaje mi się, że to niewłaściwe.

— Dlaczego?

— Najpierw to drażliwa rzecz dla panny, a następnie, on znajdzie jako zakochany tysiąc sposobów usprawiedliwienia się, a miljon przysiąg.

— Otóż sam przyznajesz, jak kłamią i oszukują mężczyźni, ale jego bronisz? Co do Kamilci, ona za dobrze wychowana i za rozumna, ażeby siebie narażać na fałszywą pozycję. Zaś co do owych przysiąg i oszukaństwa każda kobieta pozna prawdę i żadna kobieta po tak okrutnej zdradzie nie zawierzy najświętszym przysięgom. Zostaw to już Kamilci, i jeśli ja jestem spokojna, możesz i ty być spokojny...

— Jeśliście tak postanowiły, — westchnął, — niech będzie... Kiedy ma przyjść Mirski?

— Nie wiem. Mówiła mi Kamilcia, że ma jej przynieść dzienniki francuskie. A dlaczego pytasz?

— Chciałbym być wówczas w domu.

— To nie jest konieczne. Przecież nie sądzisz, że ona przy nas rozpocznie z nim rozmowę o tem?

— Może masz rację.

— Zawsze mam, czy z listem nie miałam?

— Nie czekajcie z drugiem śniadaniem na mnie, idę w kilku sprawach, zjem na mieście.

— Jeszcze ci zaszkodzi, chwilkę zaczekaj, teraz jedenasta, za pół godziny będzie gotowe.

— Nie mogę; pół godziny do śniadania, pół godziny śniadanie, to jest za długo, szkoda czasu, — ucałował jak zwykle jej rękę i wyszedł.

Tego samego dnia Klingele i Michel Erdmel, spacerowali naprzeciw kamienicy, w której mieściła się Liga i pilnie oglądali wszystkich przechodniów.

Klingele czekał na przyjście Mirskiego, który punktualnie o dziesiątej rano przychodził do biura. Michel, zdenerwowany wyczekiwaniem, rozglądał się po ulicy i rzekł, wskazując na wysokiego, barczystego przechodnia:

— Panie Klingele, może to ten?

— Nie, ja tobie jego pokażę, a ty dobrze patrz i dokładnie, ażebyś go wszędzie poznał i w dzień i w nocy. To nasz wróg, on skopał, podeptał sjonistów.

— Niech go trąd napadnie i zgniła gorączka, — powiedział Michel z wielką zawziętością, — jego Adonai musi pokarać.

— Ja to wiem, — uznał Klingele, — ale zasługą będzie ukarać tego psa chrześcijańskiego, i ty, Michel, to zrobisz.

— Czy ja już nie powiedziałem? pokażcie mi go tylko, a przyjdzie mu na czarny koniec.

Podeszli do sklepiku Moszka Katera, który z miną niewinną stał w otwartych drzwiach i pozdrowił przechodzących.

— Moszku, — rzekł Klingele — co to jest ?Mirski nie przyszedł jeszcze?

— On zaraz będzie.

— Moszku, a gdzie on chodzi na kolację, czy wy wiecie?

— Co nie mam wiedzieć? Bywa tak, bywa inaczej, ale zwykle do Stroma... o, on już idzie widzicie go?

— Gdzie? — zawołali obydwaj razem.

Wskazał ręką w głąb ulicy i mówił:

— Ten wyższy, w takim kapeluszu, jak wy, panie Klingele, to on! A ten drugi, w białym kapeluszu, to Olkiewicz, jego przyjaciel.

— Michel, ty idź i przypatrz mu się uważnie.

— Ja z wami, Michel, — zawołał Moszko, — oni coś gorąco gadają, co szkodzi ich posłuchać?

Szli obadwaj, nie spiesząc się, naprzeciw idących. Michel spytał Mirskiego o godzinę, a ten wyjął zegarek i odpowiedział. Michel poszedł dalej, Moszko zaś, jak wyżeł wietrzący szedł w ślad za rozmawiającymi; zbliżyli się do bramy kamienicy i Olkiewicz spytał:

— Będziesz dziś z nami na kolacji?

— Wpadnę, ale dopiero przed jedenastą.

— Nie wcześnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa, — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.